

Polskie podręczniki „pokazują Żydów jako potomków świń i małp”

4 kwietnia 2024

W środę wieczorem ambasador Izraela Ja'akow Liwne pojawił się w programie Roberta Mazurka na „Kanał Zero”. Dyplomata tłumaczył się z izraelskiego ataku na wolontariuszy, w którym zginął Polak. Izraelski ambasador wciąż idzie w zaparte, twierdząc, że tragedia była wypadkiem.



Przypomnijmy, że w wyniku izraelskiego nalotu w Strefie Gazy zginęło siedmioro pracowników World Central Kitchen – w tym Polak – oraz palestyński kierowca. Organizacja zawiesiła działalność w tym regionie. Izraelski pocisk trafił w samochód tuż po tym, jak przekroczył on granicę północnej Strefy Gazy. Pracownicy organizacji WCK dostarczali pomoc, która przybyła kilka godzin wcześniej statkiem z Cypru. Komentując te informacje Siły Obronne Izraela oświadczyły, że prowadzą dokładny przegląd na najwyższych szczeblach, aby wyjaśnić okoliczności tego wydarzenia, które określiły jako „tragiczny incydent”. Z najnowszych informacji, które przedstawia m.in. izraelski „Haaretz”, wyłania się inny obraz tego, co się wydarzyło. Wygląda na to, że cała akcja była przeprowadzona celowo.

W związku z tym, gdy ambasador Ja'akow Liwne pojawił się w programie Roberta Mazurka, prowadzący próbował wymusić na nim, by powiedział „przepraszamy i prosimy o pojednanie”.

Dyplomata, choć wyraził żal z powodu tego, co się stało, to utrzymywał, że był to wypadek i nie chciał powtórzyć tych słów. „Rozumiem, że rozpocznie pan od przeprosin i prośby o

wybaczenie” – powiedział na początku wywiadu w Kanale Zero Robert Mazurek.

„Wspomniał pan tutaj te tragiczne wydarzenia z przedwczoraj w Gazie. Wielokrotnie wyrażaliśmy nasz najgłębszy żal i pragnę potwierdzić mój osobisty smutek i kondolencje, które pragnę złożyć na ręce rodzin wszystkich tych, którzy tam zginęli” – odpowiedział ambasador.

Mazurek nie dawał za wygraną, ale Izraelczyk nie zamierzał wypowiedzieć słów, o które prosił. „No cóż, tak jak powiedziałem, to tragiczne zdarzenie. Odczuwamy wielki smutek z powodu tego, co się stało i teraz musimy sprawdzić, co dokładnie się stało. Nie mamy jeszcze ustalonych faktów” – mówił.

„To, co wiemy i tak z pewnością wystarczy, żeby powiedzieć: tak, przepraszamy, prosimy o wasze wybaczenie. A pan nie chce tego najwyraźniej powiedzieć, prawda?” – dopytywał Robert Mazurek.

„Naturalnie, ubolewamy nad tym co się stało, ale ważne jest to, żeby zrozumieć, jak do tego doszło” – wymigiwał się od odpowiedzi dyplomata. Liwne cały czas powtarzał wersję o „nieszczęśliwym wypadku”. „Rozróżniamy celową zbrodnię od tragicznego wypadku [...]. Nie wierzę, że ktoś miałby celowo strzelać do niewinnych ludzi – przekonywał. – Takie tragedie zawsze mogą się wydarzyć tam, gdzie jest wojna” – dodał.

□

Mazurek przytoczył Liwnemu najnowsze doniesienia, ale dyplomata zarzucił mediom, że nie opierają się na faktach, tylko spekulują. Jednocześnie ambasador powiedział, że nie ma mowy o międzynarodowym śledztwie w tej sprawie. „Dopiero gdy izraelscy śledczy zdobędą informacje, to podziela się nimi z innymi krajami” – powiedział. Powodem ma rzekomo być tocząca się na miejscu wojna. W kwestii odszkodowania dla ofiar Liwne

nie chciał się wypowiadać, bo twierdził, że najpierw trzeba zbadać sprawę.

Dyplomata zarzucał Polsce, że nie ufa Izraelowi. „Bez zaufania nie można budować dobrych stosunków między Polską a Izraelem” – podkreślił. Mazurek stwierdził, że Izrael najwyraźniej oczekuje „ślepego zaufania”.

Oczywiście nie obyło się bez stwierdzeń, że ataki na Izrael są przejawem antysemityzmu. „Antysemityzm to nie problem Żydów, ale krajów, które Żydów atakują” – stwierdził. Liwne stwierdził, że gdy na przykład był w Łodzi, to tam „na co drugim budynku był antyżydowski napis”. Mazurek poprosił o zdjęcia, które potwierdzą te oskarżenia. Później robiło się jeszcze bardziej absurdalnie. Izraelczyk stwierdził, że w Polsce są drukowane podręczniki, które „pokazują Żydów jako potomków świń i małp”, a „polski podatnik za to płaci”.

Liwne wyraźnie się zdenerwował, gdy dziennikarz zapytał go o jego prorosyjskie sympatie, które mogą wynikać z jego korzeni (jest urodzonym w Moskwie synem czerwonoarmisty). Stwierdził, że „reprezentuje zawsze państwo Izrael”, a jego celem jest „poprawić stosunki między naszymi krajami”.

Mazurek zapytał Liwnego o antypolonizm w Izraelu, ale dyplomata znów wymigiwał się z odpowiedzią na to pytanie, stwierdzając, że nie widział antypolskich napisów w swojej ojczyźnie.

O tym, jak gorąca była atmosfera w studiu, świadczy fakt, że gestykulując w emocjach, ambasador Izrael przypadkowo zrzucił szklankę ze stołu. Stwierdził też, że od 30 lat nie miał takiego wywiadu.

Do wywiadu odnieśli się czołowi polscy politycy i publicyści. Większość z nich zgodnie twierdzi, że był to popis arogancji w wykonaniu izraelskiego dyplomaty.

„Przepełniony arogancją wywiad ambasadora Izraela udowadnia,

że nie ma w jego postawie żadnej refleksji. Jako państwo mówimy jednoznacznie: żądamy dokładnego i obiektywnego wyjaśnienia sprawy oraz zadośćuczynienia rodzinie ofiary – wolontariusza, który niósł pomoc drugiemu człowiekowi i który nigdy nie powinien być celem ataku” – skomentował wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

„Dziś wieczorem na Youtube: ZERO przyzwoitości” – stwierdził z kolei były premier Mateusz Morawiecki.

„Opowieści ambasadora Izraela o antysemickich napisach na murach, które odwiedzający Polskę rzekomo widzą na każdym kroku to najzwyklejsze kłamstwa. To się może zdarzyć, ale chyba nikt nie przyzna, że jest to powszechne” – stwierdził poseł PiS Radosław Fogiel.

„Ambasador Izraela robi co może, żeby antysemityzm w Polsce rzeczywiście się pojawił” – stwierdził szef Nowej Nadziei Sławomir Mentzen.

„Był to jednocześnie najlepszy i najgorszy wywiad, jaki widziałem z przedstawicielem innego państwa [...]. Najlepszy z uwagi na Roberta Mazurka, który świetnie go poprowadził. A najgorszy z uwagi na osobę ambasadora Izraela, który w zasadzie powinien być nazywanym ambasadorem Palestyny – ponieważ nikt nie robi tak wiele, by osładzać Palestyńczyków i obrzydzać Izrael. Popis buty, chamstwa, pychy, zwykłej bucowatości, coś absolutnie nie do zniesienia i nie do polubienia” – napisał z kolei założyciel Kanału ZERO Krzysztof Stanowski.

W sprawie zabitego w Strefie Gazy Polaka Prokuratura Okręgowa w Przemyślu, gdzie był zameldowany, wszczęła śledztwo. Marszałek Sejmu Szymon Hołownia złożył kondolencje rodzinie i przyjaciołom zamordowanego wolontariusza, unikając oczywiście wspomnienia, kto go zabił. Nie miał odwagi powiedzieć „armia Izraela”, o słowie na literę „Ż” nie wspominając.

Autorstwo: SG

Źródło: NCzas.info [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości i uzupełnienie (ostatni akapit):
WolneMedia.net